Nr. 495. Kraków, Poniedziałek 23 Października 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 31. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Powrót uchodźców siedmiogrodzkich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 23 października.

Ponieważ większa część Siedmiogrodu jest już oczyszczona z nieprzyjaciela, w najbliższych dniach minister spraw wewnętrznych zarządzi, żeby oprócz pociągów zwykłych, kursowały jeszcze do Siedmiogrodu jeszcze osobne pociągi dla powracających uchodźców.

—o—

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 października.

Biuletyn rosyjski z 21 b. m.

W odcinku kolonii Julianówka i Aleksandrówka, 3 klm. na północ od Kisielina, trwają walki. W okolicy Szelwowa i na zachód od Bubna pomyślne wywiady. W okolicy wsi Jarosławice na północny wschód od kolei Tarnopol—Złoczów, oddziały jednego naszego pułku piechoty wtargnęły nocą przez druty kolczaste nieprzyjaciela do jego głównego rowu, wykłóły obrońców i powróciły z jeńcami. — W okolicy wsi Koniuchy trzy nasze kompanie wzięły do niewoli trzy nieprzyjacielskie posterunki strażnicze. Nieprzyjacielski atak na folwark Baranów nad Narajówką, 2 wiorsty na południe od Swistelnik został ogniem odparty. W Karpatach pada śnieg na wysokości 2 arszynów.

W Dobrudży, w okolicy Kocargea nieprzyjaciel zaatakował nasze stanowiska i obsadził wieś przed południem. Walki trwały przez dzień w tej okolicy i na zachód od niej. Ogniem karabinowym i granatami ręcznymi odparliśmy ataki.

Atak powietrzny koło wybrzeży Flandryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 23 października.

(B. Wolffa). Dnia 21 b. m. eskadra naszych hydroplanów zaatakowała skutecznie bombami nieprzyjacielskie bojowe siły morskie przed Flandryą. Zauważono celne rzuty. Wszystkie hydroplany, mimo rzęsistego ich ostrzeliwania wróciły cało.

Storpedowanie niemieckiego krążownika.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 października.

Admiralicya donosi: Angielska łódź podwodna na morzu Północnem storpedowała dnia 19 bm. niemiecki krażownik klasy »Kolberg«. Widziano, jak krążownik z trudem jechał w stronę Niemiec.

Biuro Wolffa dowiaduje się co do tego doniesienia z kompetentnego źródła, że był to mały krążownik »Monachium«, który lekko uszkodzony, powrócił do portu ojczystego.

Holandya wobec kwestyi łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 23 października.

Biuro korespondencyjne dowiaduje się, że znany memoryał koalicyi co do dopuszczenia łodzi podwodnych na wodach neutralnych został doręczony także rządowi holenderskiemu. W odpowiedzi swojej z 15 b. m. rząd oświadczył, że **ogólne reguły, jakie istnieją dla okrętów wojennych, będą zastosowane i do łodzi podwodnych.** Po ogłoszeniu neutralności tedy wzbroniony jest dostęp do holenderskich wód terytoryalnych zarówno okrętom wojennym państw wojujących, jak ich łodziom podwodnym. Co do handlowych łodzi podwodnych, to rząd oświadcza, że żadna zasada międzynarodowa nie usprawiedliwiałaby ich internowania, jakkolwiek rządowi przysługuje prawo zbadania, czy łodzie te nie mają charakteru wojennego.

Fatalna omyłka.

Budapeszt, 22 października.

Dzienniki tutejsze donoszą, że w bitwie morskiej pod Messyną, stoczonej przez omyłkę między okrętami angielskimi a włoskimi, **poważne uszkodzenia poza okrętami angielskimi odniósł jeden włoski krążownik i jedna włoska łódź torpedowa.** Bitwa wywiązała się w ten sposób, że Anglicy sądzili, iż mają przed sobą austro-węgierskie okręty wojenne.

—o—

Imperyalizm angielski a kwestya pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 23 października.

Wybitny szwedzki tygodnik „Finanstidende" omawia niebezpieczeństwo, jakie zawsze groziło i **grozi pokojowi świata ze strony imperyalizmu angielskiego,** i powiada: Największe niebezpieczeństwo dla pokoju istnieje na morzu. Póki istnieje flota niemiecko-austryacko-węgierska, francusko-włoska, albo rosyjsko-japońska, które mogą zagrażać jedynowładztwu floty angielskiej, niemożliwy jest trwały pokój. Po zniszczeniu Niemiec rozpoczęłaby Anglia gotować się do walki z drugą największą po sobie potęgą morską, to jest ze Stanami Zjednoczonemi, które gorączkowo zbroją się do tej walki.

—o—

Konferencya Halil beja z bar. Burianem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 października.

Turecki minister spraw zagranicznych Halil bej, który od pewnego czasu bawił w Niemczech, od kilku dni znajduje się w Wiedniu i miał dłuższą konferencyę z br. Burianem. Zamierza on tu parę dni pozostać.

Po zamachu na hr. Stürgkha.

Żałobne posiedzenie posłów.

Wiedeń, 23 października.

Prezydent Izby posłów, dr Sylwester, który wczoraj przybył do Wiednia, miał konferencyę z przedstawicielami Izby posłów i Izby panów. Na podstawie tej konferencyi zgromadzą się dzisiaj o godz. 11 rano członkowie prezydyum Izby posłów, a po południu przedstawiciele stronnictw parlamentarnych. Obrady rzeczowe nie odbędą się. Przedstawiciele stronnictw parlamentarnych i bawiący tu posłowie odbędą jedynie posiedzenie żałobne. Obrady nad sprawami, znajdującemi się na porządku dziennym, odbędą się później.

Następca hr. Stürgkha.

Wiedeń, 23 października.

W sprawie zamianowania następcy po hr. Stürgkhu obiegają tu rozmaite pogłoski. Jedni wymieniają obecnego ministra spraw wewnętrznych ks. Hohenlohego, drudzy wspólnego ministra skarbu dr Körbera, inni wreszcie byłego prezydenta gabinetu hr. Becka.

Dotąd nie zapadło postanowienie i, jak się zdaje, nie zapadnie przed pogrzebem hr. Stürgkha.

Budapeszt, 23 października.

W klubie narodowej partyi pracy oświadczył hr. Tisza na pytanie, kto będzie następcą hr. Stürgkha, że tego dotąd nie wie, że jednakże największe szans mają: dr Körber, br. Beck i ks. Hohenlohe.

Tymczasowy kierownik gabinetu.

Wiedeń, 23 października.

Ks. Hohenlohe, który tu przybył wczoraj rano ze Styryi, gdzie bawił na kuracyi, **objął tymczasowe kierownictwo gabinetu.**

Kondolencye.

Praga, 23 października.

Zwołane na wczoraj pełne zebranie niemieckich posłów parlamentarnych z Czech i związku byłych niemieckich posłów sejmowych odbyło się przy licznym udziale w Domu Niemieckim. Przewodniczący Pacher postawił wniosek, żeby rządowi wyrazić kondolencyę z powodu zgonu hr. Stuerckgha i zamknąć posiedzenie na znak żałoby. Wniosek przyjęto. Podczas przemówienia dra Pachera obecni powstali z miejsc.

Praga, 23 października.

Czeski klub posłów parlamentarnych odbył zebranie, na którem przewodniczący poseł dr Fiedler poświęcił gorące słowa wspomnienia zabitemu prezydentowi ministrów, potępiając zarazem ohydny zamach. Uchwalono wyrazić kondolencyę prezydyum Rady ministrów i wziąć udział w pogrzebie przez deputacyę, do której wybrano posłów Mastalkę, Czecha i Zobolkę, która ma złożyć wieniec na trumnie.

Praga, 23 października.

U namiestnika hr. Coudenhovego wiele osobistości, wśród nich prezydent komisyi administracyi hr. Schoenborn złożyli kondolencye. Imieniem czeskiej partyi agrarnej kondolował poseł Svehla. Burmistrz miasta wysłał telegram kondolencyjny do rady ministrów.

Berlin, 23 października.

Sekretarz państwa Jagow złożył austryacko-węgierskiemu ambasadorowi ks. Hohenlohemu kondolencyę z powodu zgonu hr. Stuergkha.

Prasa austryacka i węgierska o zamachu.

Wiedeń, 23 października.

Także cała prasa prowincyonalna wszystkich narodowości i odcieni politycznych wyraża głęboki żal z powodu zgonu hr. Stürgkha i wstręt i oburzenie wobec mordu. Również organy socyalistyczne wszystkich narodowości potępiają czyn morderczy jako stanowczo przeciwny zasadom partyi. Za czyn ten nie można winić niemieckiej socyalnej demokracyi. Dzienniki te podnoszą też z pochwałami zasługi i zalety zmarłego.

Budapeszt, 23 października.

Dzienniki wszystkich odcieni poświęcają hr. Stürgkhowi gorące wspomnienia i podkreślają wyraźnie, że **zamachowi temu nie można nadawać znaczenia politycznego.** Straszny ten zamach, który całe Węgry napełnił przerażeniem, nie zmieni nic w energicznem prowadzeniu wojny. Zgodnie wyrażają pisma jak największe uznanie dla działalności hr. Stürgkha, jako męża stanu, który bronił interesów monarchii zawsze energicznie aczkolwiek z zupełną lojalnością względem Węgier. Także organ węgierskich socyalistów »Nepszawa« piętnuje zamach jako szaleńczy czyn egzaltowanego fanatyka, z którym austryacka socyalna demokracya nie ma nic wspólnego.

Z głosów prasy berlińskiej.

Berlin, 23 października.

»Vorwärts«, organ socyalistów niemieckich, stwierdza, że hr. Stürgkh wcale nie był człowiekiem, któryby mógł być przedmiotem fanatycznej nienawiści. — Następnie podnosi »Vorwärts«, że śmierć hr. Stürgkha **nie wpłynie wcale na tok wojny i nie zmniejszy siły odpornej Austro-Węgier.**

»Vossische Zeitung« przynosi artykuł Rudolfa Rotheita, który pomiędzy innemi pisze: »Do omawiania spraw publicznych niema w Austryi od początku wojny forum parlamentarnego. Z tego powodu nagromadziło się w Austryi dużo niechęci i zawiści. O ile nie nastąpi inne wyjaśnienie, trzeba przypuścić, że ten ogólny nastrój podniecił chore nerwy fanatyka do tego czynu. Może zakaz zgromadzenia socyalistycznego także przyczynił się do katastrofy, która bolesna jest równie z powodu wrażenia, jakie za granicą wywoła«.

Głosy prasy holenderskiej.

Amsterdam, 23 października.

»Handelsblad« powiada, że zamach na hr. Stuergkha **był dziełem egzaltowanego człowieka** i nie miał nic wspólnego z partyą socyalistyczną.

»Neuve v. Tag« pisze: Znamy jeszcze za mało szczegółów. Jeżeli mord ma polityczne znaczenie, to może stać tylko w pośrednim związku z wojną.

Prasa szwedzka o polskim Korpusie posiłkowym.

»Dagens Nyheter« z 21 września podają dłuższy komentarz do telegramu o nadaniu Legionom nazwy polskiego ochotniczego korpusu. Oto kilka ważniejszych ustępów:

»Legiony odznaczały się zawsze bezwzględną pogardą śmierci i upartą wytrwałością. Wiele razy stały się też przedmiotem szczególniejszego uznania ze strony komendy armii i uzyskały procentowo największą liczbę odznaczeń za osobistą dzielność«.

»Z początku oceniały sfery zawodowych wojskowych Legiony z pewnem niedowierzaniem: lekceważono wartość tej improwizowanej organizacyi. Przebieg wojny obalił jednak to mniemanie, udowadniając, że entuzyazm znaczy więcej, niż mechaniczna tresura«.

»Nowe uznanie, które obecnie spotyka Legiony, ma swe interesujące tło polityczne...« Austrya uznała pierwsza tytuł obywatela Królestwa Polskiego...

»Legiony zaś są klejnotem Polaków: we wszystkiem, co pomnaża samodzielny charakter i odrębność narodową tej formacyi, widzą Polacy rękojmię spełnienia nadziei lepszej przyszłości«. »Stąd też postanowienie cesarza Franciszka Józefa posiada niezaprzeczenie treść polityczną«.

Dziennik przypomina pogłoski o mającej powstać armii polskiej, cytuje świeży artykuł »Manchester Guardian« w tej sprawie i wypowiada zapatrywanie, że nie byłoby trudnem powołanie do życia prowizorycznego rządu polskiego, któryby proklamował przyłączenie się nowego państwa do mocarstw centralnych; na tej podstawie możnaby stworzyć nową armię w sile co najmniej półmiliona żołnierzy.

(»Wiad. Polskie«).

Z Warszawy.

— 21 października.

(Szkoła urzędnika polskiego. — Prowincyonalne Tow. kredytowe. — Usuwanie śladów panowania rosyjskiego w Warszawie).

Dawno już żadna sprawa nie poruszyła tak żywo umysłów w kraju, jak zapowiedź kursów dla wykształcenia urzędników polskich państwowych, samorządowych i społecznych. Prasa tak daleco zainteresowała się tą sprawą, że urządziła ankietę, w której zabrali głos pp. A. Suligowski, St. Bukowiecki, w interesujących wywodach akcentując potrzebę własnych wykwalifikowanych urzędników polskich, aby nie było w przyszłości konieczności i racyi rządzenia polskiem państwem przyszłem przez urzędników obcych.

Tradycye polskiego urzędnictwa nie są ani dawne, ani głębokie. Stara Polska urzędników posiadała wielu, każdy szlachcic przecież musiał urzędem zdobić swój klejnot, jaki otrzymał w spadku, ale były to tylko „urzędy ziemskie", zbyt często bez funkcyj, bez odpowiedzialności, bez użyteczności dla powszechnego dobra. Szkołą państwowości one być nie mogły; może nawet przeciwnie, wytwarzając jałowe idee i ideały w sprawie publicznej służby, rozmiękczyła organizm Rzeczypospolitej, tak mało w końcu sprężysty. Prawdziwe urzędnictwo polskie powstało dopiero w Księstwie Warszawskiem i w Królestwie Kongresowem. Zapowiadało się ono dobrze. Czasy po 1831 r. stworzyły jednak bardzo złe warunki dla polskiego urzędnika, a po roku 1863 nie było dla niego prawie miejsca w kraju. Już dziś polski urzędnik znalazł dla siebie pewne tereny pracy. Należy wierzyć w to, że te tereny rozszerzą się do granic właściwych. W każdym razie jest cały szereg ludzi, którzy powinni pospieszyć na otwierające się kursy dla polskich urzędników, przedewszystkiem zrobić to winna nasza prowincyonalna inteligencya, która ma wokoło siebie tak żyzne pole pracy w sejmikach i radach miejskich, w R. O. powiatowych i w społecznych instytucyach, jak zrzeszenia rolne, kooperatywne itp. Ziemianie i miejska inteligencya prowincyonalna dostarczyć powinni kursom poważnego kontyngensu słuchaczów, zwłaszcza że kursy na te kategorye słuchaczów liczą i odpowiednio do tego się organizują. Kursy te trwać będą 3 miesiące i udostępnione będą dla działaczów, postawionych na czynnych społecznych stanowiskach, choćby nie posiadali cenzusu wyższego wykształcenia.

W Tow. kredytowem m. Warszawy odbyło się w tych dniach posiedzenie delegatów Tow. kredytowych na prowincyi, celem rozpatrzenia trudnej sytuacyi finansowej. Ze sprawozdań przedstawicieli Tow. Kredytowych uwidocznił się smutny nad wyraz stan własności miejskich, pozbawionych na razie wszelkiej opieki i pomocy finansowej. Tow. Kredytowe miejskie w miastach prowincyonalnych w Suwałkach, Siedlcach, Łomży nie działają, biura i Rady ewakuowały się, rat nikt nie prawie nie płaci, kuponów nie wykupuje. W innych miastach, jak Łodzi, Kaliszu, Częstochowie rzecz się ma nieco lepiej, lecz o normalnej działalności tych instytucyi nie może być mowy. Wszędzie bowiem gromadzą się zaległości niezapłaconych rat, niewylosowanych listów, żadne z Towarzystw nie opłaca w dostatecznej mierze napływających kuponów. Istniejące zarządy Tow. Kredytowych starają się wpływać na stowarzyszonych w drodze moralnego oddziaływania, w nadzwyczajnych wypadkach uciekają się do przewidzianego w ustawie sekwestru, rzadziej do sądu, raty przyjmują częściowo i odraczają, ale wszystkie te środki nie zdołają przynajmniej dotychczas zmienić stanu rzeczy. Jednym ze sposobów ratowania Towarzystw Kredytowych miejskich, jaki się w obecnej chwili narzuca, jest projekt utworzenia Stowarzyszenia Centralnego Towarzystw Kredytowych miejskich dla całego kraju. Instytucya taka, oparta na wartości domów miast takich, jak Warszawa i Łódź, wpłynęłaby bezwarunkowo na podniesienie zaufania ogółu do listów miejskich i ułatwiłaby im dostęp na giełdy zagraniczne. Nad kwestyą tą będzie obradowała Komisya, powołana do życia przez Tow. Kredytowe m. Warszawy, wraz z delegatami Tow. Kredytowych prowincyonalnych.

Niezwykle interesujący odczyt wygłosił w tych dniach u Techników p. St. Thugutt. Omawiał w nim sposoby usunięcia śladów panowania rosyjskiego w Warszawie i piętnował obojętność Warszawy, która znosi po dziś dzień, jakby na urągowisko, piętna haniebnej niewoli. Dotychczas sromotne mury cytadeli piętrzą się pod miastem, świętokradczą ręką zohydzane kościoły połyskują kopułkami cerkiewnemi; pałac Staszyca w czapce błazeńskiej śmieje się boleśnie z naszej obojętności; sobór na placu Saskim rozpiera się dumnie i urągliwie, a Paskiewicz z pomnika zda się snuć dalej marzenia o rzezi Pragi, katorgach, zsyłkach i szubienicy.

Po ukończeniu referatu, rozwinęła się dyskusya nad powyższym przedmiotem. W rezultacie uchwalono następujące rezolucye: Zebranie wyraża opinię, iż dla zadosyćuczynienia wyżej wyrażonym poglądom należy przedewszystkiem:

Zmienić wszystkie nazwy ulic, narzucone przez rząd rosyjski i związane z jego pobytem w Warszawie. Uregulować drogą rozporządzeń administracyjnych sprawę szyldów, które winny być tylko w języku polskim, w formie stałej — nie na płótnie zakrywającem szyld stary — i bez pozostawiania pustego miejsca zamiast dawnego tekstu rosyjskiego. Przywrócić do dawnego stanu pałac Staszyca, a przynajmniej na razie zrzucić z jego fasady ornamentacyę w stylu rosyjskim. Usunąć z ulic i placów miejskich pomniki, wystawione ku pohańbieniu uczuć narodu polskiego, a zatem Paskiewicza, pomnik na placu Zielonym i dwa pomniki, pozostawione na pamiątkę bitwy pod Grochowem. Oddać duchowieństwu katol. kościół przy ul. Długiej, jako i dawny kościół pijarski i historyczny kościółek na Woli, znieść zaś całkowicie cerkiew w Alejach Ujazdowskich. Starać się o możliwie najszybsze i doszczętne zatarcie śladów po byłej cytadeli warszawskiej. W tym celu zebrani obierają Komisyę złożoną z trzech osób z prawem kooptacyi innych osób, dla przedstawienia tych życzeń czynnikom miarodajnym w mieście, poczynienia stosownych kroków dla wykonania uchwał niniejszych i zwołania najdalej w ciągu miesiąca zgromadzenia publicznego, celem zawiadomienia go o stanie i przebiegu sprawy. W myśl powyższej rezolucyi wybrano do Komisyi pp.: Sieroszewskiego, Thugutta i Poznańskiego. Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała mowców, solidaryzując się sercem z ideą przywrócenia Warszawie w jaknajszybszym czasie charakteru czysto polskiego miasta.

Genadiew przed sądem wojskowym.

Sprawozdawca „Pester Lloydu" donosi z Sofii 19 b. m.:

Dnia 6 września, owego pamiętnego dnia, w którym padł Tutrakan, rozpoczął się przed sofijskim sądem wojskowym proces o zdradę stanu przeciw Genadiewowi i towarzyszom, zatem także wszystkim jego przyjaciołom politycznym, którzy wmięszani byli w znaną aferę o przekupstwo Declozières'a. Oskarżeni obwinieni byli o to, że w służbie obcych państw naruszyli interesa ojczyzny, usiłując z pomocą milionów francuskich sprowadzić przewrót na korzyść koalicyi. W tym celu, jako pierwszą ratę, wypłacił Declozières na ręce Genadiewa kwotę dwudziestu milionów franków.

W wielkiej sali koncertowej oficerskiego kasyna, w pięknym, wielkim gmachu na bulwarze Oswoboditel przez sześć tygodni prowadzona rozprawy. Można było oczekiwać, że afera ta obudzi zainteresowanie ogólne. Wyobraźmy sobie taki proces w Budapeszcie lub Wiedniu, proces sensacyjny, w którym chodzi o 20 milionów. Trzebaby gwałtem powstrzymywać ciekawych, trzebaby rozdzielać karty wstępu, publiczności niehy nie zdołało odstraszyć od zdobycia karty. Wielki proces w Sofii toczył się przez cały czas zupełnie jawnie, lecz zarezerwowanych dla publiczności 40 czy 50 rzędów krzeseł daremnie czekało na słuchaczy. Nikt się tem nie interesował. Na podyum trybunał, niżej prokurator państwa, w dwu rzędach obrońcy, a w trzech rzędach przed zielonemi stołami oskarżeni, następnie świadkowie. Tylko publiczności brak. Bokroć wchodziłem na salę rozpraw, ... musiałem powagę i dojrzałość Sofijczyków, którzy w tych wielkich czasach dla procesu tego najmniejszego nie objawiali zainteresowania. Nigdzie w Sofii o nim nie mówiono.

Po wstępnem przesłuchaniu oskarżonych, przyczem wciąż niemal przemawiał Genadiew, rozpoczęło się przesłuchanie świadków, które trwało cztery tygodnie. Od dziesięciu dni trwają plaidoyers. Genadiew, znany jako jeden z największych mowców bułgarskich, wygłaszał swoją mowę obronną przez pięć dni bez przerwy. Powiadają, że Genadiew bronił się nadzwyczajnie zręcznie. Mowa jego ma być wzorem szeroko założonej mowy obrończej.

Wojskowy oskarżyciel publiczny, podpułkownik Maskow, znany również, jako dobry prawnik, wygłosił wielką mowę oskarżycielską, w której zmienił pierwotne założenie oskarżenia i obwiniał Genadiewa nie o zdradę stanu, lecz o przekupstwo.

We wtorek, 18 b. m. zamknął prezydent, podpułkownik Czelbow, rozprawę i obwieścił, że stosownie do ustawy, trybunał wojskowy aż do wydania wyroku nie opuści gmachu sądowego. Równocześnie zaprosił interesowanych dla odczytania wyroku do gmachu sądowego na czwartek, piątek, albo sobotę, na godzinę siódmą wieczorem. Teraz, bezpośrednio przed wydaniem wyroku, stwierdzić można powolne wzrastanie zainteresowania. Ponieważ idzie o wyrok trybunału wojskowego, natychmiast po obwieszczeniu stanie się wyrok prawomocnym.

Jak doniosły telegramy, Genadiew zachorował ostatniemi czasy na zakażenie krwi i to prawdopodobnie wpłynęło na chwilowe odroczenie rozprawy. Ostatnie depesze doniosły jednak, że w sobotę, 21 b. m. rozprawę ukończono, wydając wyrok, skazujący Genadiewa na 10 lat ciężkich robót.

Z życia oszusta.

W Rouen we Francyi aresztowano przed kilku dniami słynnego oszusta francuskiego Rochette'a, który dopuścił się milionowych nadużyć, a w roku 1913 skazany został zaocznie na 3 lata więzienia. Rochette'a aresztowano po raz pierwszy w roku 1908 na wniosek Clemenceau'a, gdy okazało się, że przez swoje oszukańcze manipulacye przyprawił o ruinę kilka tysięcy ludzi we Francyi.

Karyerę swoją zaczął Rochette jako chłopiec do posług w restauracyi kolejowej w Melun. W kilka lat później, odziedziczywszy spadek, przesiedlił się do Paryża, gdzie na wielką skalę uprawiać zaczął gründerskie spekulacye bankowe. W chwili aresztowania Rochette'a znajdowały się w obiegu papiery wartościowe, zakładanych przez niego przedsiębiorstw, na kwotę 150 milionów franków. Spekulacye te pozbawione były przeważnie wszelkiej realnej podstawy.

Po aresztowaniu Rochette'a podjęto z kilku stron starania o uwolnienie go, przedstawiając go, jako człowieka niewinnego. Wydelegowano nawet dla rozpatrzenia tej sprawy parlamentarną komisyę śledczą. Po kilkoletniem przewlekaniu śledztwa, zakończono je ostatecznie w grudniu 1912 roku, zatwierdzając ostatecznie wyrok, skazujący go na trzy lata więzienia. Rochette tymczasem, pozostawiony za kaucyą 200.000 koron na wolnej stopie, zbiegł do Meksyku, gdzie go ówczesny prezydent republiki, Madero, bardzo serdecznie przyjął, zapraszając go codziennie do siebie.

Po pewnym czasie Madero, znalazłszy się w kłopotach pieniężnych, zwrócił się do jednego z banków paryskich o pożyczkę. Bank jednak postawił za warunek udzielenia tej pożyczki natychmiastowe aresztowanie i wydanie Rochette'a. Ostrzeżony na czas o tem przez jednego z przyjaciół Madery, zdołał Rochette w przebraniu cowboya zbiedz z Meksyku i schronić się do północnych Stanów, gdzie bawił kilka miesięcy.

Tam nawiązał stosunki z przywódcami rewolucyonistów meksykańskich, którym dostarczał broni i amunicyi, na czem robił dobre interesy, tak, że zebrał nawet znaczniejszy kapitał. Po kilku miesiącach postanowił »zginąć dla świata« i w tym celu umówił się z rewolucyonistami, by jego papiery włożono do kieszeni jednego z poległych rewolucyonistów. Rzeczywiście wieść o jego »śmierci« puszczono do Europy. Rochette chciał w ten sposób bezpiecznie poczekać na przedawnienie kary, do roku 1917, a potem wrócić do Europy. Plan ten atoli nie powiódł się. Jeden z dowódców rewolucyonistów bowiem postanowił go ująć i wydać konsulowi francuskiemu. Rochette'a jednak i tym razem nie opuściło szczęście. Zawiadomiony przez jednego z przyjaciół o tym planie, zdołał znowu zbiedz w przebraniu kobiecem, poczem wyjechał do Ameryki środkowej, stąd do Peru, a następnie do Boliwii, rozpoczął na nowo różne spekulacye, które atoli pochłonęły cały jego majątek. Postanowił zatem wrócić do Europy i niebawem istotnie wyjechał do Londynu, skąd nawet kilkakrotnie robił wycieczki do Paryża, gdzie go też aresztowano.

Sprawa ta nabiera obecnie w całej Francyi ogromnego rozgłosu, zwłaszcza po oświadczeniu Hervé

go, który w organie swoim »Victoire« przyznał publicznie, że dostarczył Rochette'owi fałszywych papierów wojskowych, aby mu w ten sposób umożliwić wstąpienie do wojska. Dalej przyznał Hervé, że w fałszywe dokumenty wojskowe zaopatrzył po wybuchu wojny mnóstwo osób, którym chciał w ten sposób umożliwić wstąpienie do armii, by im dać możność zmycia hańby, jaka na nich ciążyła i odzyskania czci.

W sprawie Rochette'a oświadczył Hervé: Pewnego dnia zjawił się u mnie jakiś nieznany mi człowiek, który powiedział: »Jestem Rochette, finansista, skazany na trzy lata więzienia. Byłem bezpieczny za granicą, ale smutne położenie Francyi przywiodło mię tu napowrót. Chciałbym też, by dzieci moje wiedziały, że ojciec ich nie był złym człowiekiem. Kocham moją żonę i nie byłbym jej godnym, gdybym nie miał walczyć za Francyę«. Hervé, usłyszawszy tę odpowiedź, postanowił Rochette'owi dopomódz i wystarał mu się w tym celu o fałszywe papiery wojskowe.

Hervé — jak donoszą dzienniki paryskie — za udzielenie pomocy Rochette'owi przez dostarczenie mu fałszywych papierów wojskowych ma odpowiadać przed sądem wojennym.

Oszustwa wojskowe przed sądem.

(13-ty dzień rozprawy).

Kraków, 23 października.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków.

Kierownik rozprawy dr Reut zawiadomił, że urzędnik magistratu krakowskiego Czajka, odbywający służbę na froncie, został wezwany jako świadek. Dalej ogłosił dr Reut, że trybunał nie życzy sobie dalszego przesłuchania Michała Rzymka i rezygnuje z możności uwolnienia go od tajemnicy urzędowej. Rzymek jest mianowicie detektywem i w takim charakterze zeznawał.

Świadek pułkownik Engelbert Biernacki rozpoznaje fałszywe podpisy swojego nazwiska. Przy całym szeregu fałszerstw okazuje się, iż źródło tych fałszerstw, to jest osoba fałszerza nie da się wykryć. Przygotowanie operatu asenterunkowego w Krakowie było należyte. Liczba stających do przeglądów poborowych odpowiadała normie i świadek nie zauważył nic zgoła takiego, coby wskazywało, że istnieje planowe uchylanie się od obowiązku stawiennictwa w Krakowie.

Oskarżony Łazarski nie przyznaje się do fabrykacyi wszystkich podpisów i twierdzi — wbrew Urydze — że lekarskie rozpoznanie w kartach ewidencyjnych wpisywał ktoś niewykryty, a nie Łazarski.

Dr Reut: Czy może to robił Nass?

Osk. Uryga: Nassa żadnego niema. Urodził się tu na sali sądowej dopiero po akcie oskarżenia.

Znawca pisma p. nadpor. Sandig, kierownik żandarmeryi twierdzy krakowskiej, wydał orzeczenie o fałszywych podpisach i wyjaśniał szczegółowo charakter poszczególnych liter. O fałszowaniu lekarskich orzeczeń na kartach ewidencyjnych wyda znawca orzeczenie później po zbadaniu materyału oraz otrzymaniu próby pisma oskarżonego Łazarskiego.

Pułkownik Jan Chytil rozpoznaje fałszowane podpisy swojego nazwiska. Niektóre z nich, mianowicie 12 sztuk znalezione u osk. Jaskiera przez woźnego Gawlika, są tak łudząco podobne, iż pułkownik Chytil nie jest w stanie stwierdzić, czy są sfałszowane. Świadek był przewodniczącym przy 4 komisyach poborowych w Krakowie. Zauważył, że w Krakowie zgłaszało się dosyć osób po legitymacye dopiero w czasie trwania poboru.

Pułkownik Karol Piehl rozpoznaje swoje podpisy. Kierownik dr Reut stwierdza, że na legitymacyach są także fałszowane podpisy podoficerów, nie tylko pułkowników.

Po pauzie zeznawał jako świadek żołnierz Schmerel Anisfeld, kupiec z Kalwaryi. Otrzymał on fałszywą legitymacyę od Scholema Kirscha, klienta oskarżonego Jaskiera. Kirsch zbiegł do Holandyi.

Świadek Abraham Cina Gehorsam, żołnierz, w zawodzie cywilnym właściciel cegielni w Krakowie, był karany za nabycie fałszywej legitymacyi. Prosił o zwolnienie go od zeznań. Kierownik dr Reut stwierdza na podstawie jego dawniejszych zeznań, iż legitymacyę otrzymać miał od oskarżonego Leona Riesera, obecnie jednak Gehorsam odwołuje to i oświadcza, że legitymacyę otrzymał od kogoś innego. Świadek nie chce wymienić pośrednika.

Dr Reut zwraca mu uwagę na konsekwencye w razie fałszywego zeznania. — Świadek oświadcza, że pośrednik przedstawił mu się jako Rieser.

Świadek Samuel Rossbach, kupiec, zeznał, że nic nie wie o pośrednictwach legitymacyjnych.

Świadek Jakób Makosiński otrzymał od Urygi legitymacyę.

Kilku świadków nie stawiło się.

O godzinie 11½ odroczono rozprawę do dnia jutrzejszego.

Kronika.

Kraków, 23 października.

Telegram kondolencyjny. Z powodu zamordowania prezydenta ministrów hr. Stuergkha, prezydent dr Leo imieniem miasta wysłał telegraficzną kondolencyę na ręce ministra bar. Georgi'ego.

Handel cykoryą. Do Krakowa przychodzi jeszcze chociaż w niewielkiej ilości cykorya Kolba z Pragi po cenach stosunkowo dość umiarkowanych, mianowicie kilogram loco po 1 K 66 hal. — 1 K 72 hal. Jak stwierdzono, niektórzy hurtownicy zgłaszają się do sklepów i czynią oferty na wykupno wszystkich zapasów tej cykoryi po cenach 3 K 80 hal — 4 kor. za kilogram, którą później w razie kupna sprzedają po 5 koron. Skupywanie towaru i gromadzenie go celem podwyższania cen wychodzi tylko na szkodę ludności konsumującej, która jest bezbronna wobec takich transakcyj. — Spodziewać się należy, że poważne firmy kupieckie mimo ponętnego zarobku zrzekną się hurtownej sprzedaży cykoryi i że będą ją nadal, jak dotąd, sprzedawać po cenie przystępnej.

Szereg firm tutejszych sprowadziło także cykoryę od pośredników z Królestwa Polskiego, płacąc po 3 K 20 hal. za kilogram. W Krakowie cykorya ta sprzedawana jest po 3 K 70 hal. W cenie tej mieszczą się już koszta dowozu z Królestwa Polskiego.

Kontrola rozporządzeń żywnościowych. Dzienniki wiedeńskie donoszą: W najbliższej przyszłości rozpocznie się znacznie surowsza kontrola nad przepisami, dotyczącymi wykonywania rozporządzeń żywnościowych. — Władze mają zaniechać karania sprzeciwiających się tym przepisom grzywnami pieniężnemi, a karać ich tylko aresztem.

Karty na mięso. Dzienniki wiedeńskie donoszą: W dniach 24 i 25 b. m. odbędą się w Wiedniu posiedzenia przybocznej Rady aprowizacyjnej, która zajmie się między innemi także kwestyą uregulowania konsumcyi mięsa. Jak się dowiadujemy, nie jest wykluczonem, że konferencya ta doprowadzi do zaprowadzenia kart na mięso w Austryi. Ze względu jednak na wyłaniające się w tej sprawie trudności, uczyniona będzie pewna różnica między miastami a wsiami.

Na kursie pończocznictwa i trykotarstwa w seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej zostało otwartych kilka nowych miejsc. Nauka na kursie trwać będzie trzy miesiące, a obejmie wszelkie roboty, wchodzące w zakres tej gałęzi przemysłu, a więc: pończochy, skarpetki, żakiety, szale i t. p. Opłata miesięczna 20 K; nauka trwa 7 godzin dziennie. Zgłaszać się o przyjęcie należy do biura Ligi Pomocy przemysłowej, ulica Straszewskiego l. 28, w godzinach popołudniowych między 4—6.

Zwiedzanie Zamku królewskiego na Wawelu. Wczoraj przed południem członkowie Koła mieszczańskiego w liczbie przeszło 200 osób wraz z rodzinami zgromadzili się na Wawelu, gdzie p. dr Klemens Bąkowski z ramienia Towarzystwa miłośników Krakowa w obecności prezesa p. dra Józefa Muczkowskiego oprowadzał zebranych i wyjaśniał znaczenie zabytków; wykład dra Bąkowskiego był jasny, żywy i pouczający. To też po 1½-godzinnym wykładzie zebrani serdecznie podziękowali p. drowi Bąkowskiemu i złożyli pokaźną kwotę na cele Towarzystwa miłośników Krakowa.

Równocześnie odbyło się zwiedzanie Zamku przez uczenice seminaryum nauczycielskiego pod kierunkiem profesora Dropiowskiego.

Z kraju.

Metropolita Szeptycki w Suzdalu. Jak już donieśliśmy przed kilku dniami, metropolita hr. Szeptycki został skazany na pewnego rodzaju pokutę, czy też osiedlenie w klasztorze w mieście Suzdal, gub. włodzimierskiej, w Rosyi środkowej. Obecnie „Dilo" lwowskie otrzymało telegram, podług którego włodzimierski arcybiskup Aleksy wysłał raport do Synodu, że metropolita Szeptycki już przybył do jego dyecezyi i że go, zgodnie z decyzyą Synodu, osiedlono w klasztorze Spaso-Efimjewskim, gdzie oddano go pod nadzór przełożonego klasztoru, archijereja Pawła. Metropolicie nie wolno bez pozwolenia przeora Pawła opuszczać murów klasztoru. Z Kurska wywieziono hr. Szeptyckiego potajemnie, tak, że o tem nikt w Kursku nie wiedział.

Znamienne uwagi zamieszcza z powodu tego internowania metropolity „Russkoje Słowo". Pisze ono: „Hr. Szeptycki, jak wiadomo, jest zakładnikiem wojenno-politycznym. Tem dziwniejsza jest wiadomość, że wydaje co do niego teraz rozporządzenia Synod i że go osiedlono w klasztorze, który był zwykle więzieniem dla członków duchowieństwa prawosławnego, karanych za przestępstwa religijne i skazanych w drodze kościelno-administracyjnej. Jakim sposobem obcy poddany, nie prawosławnej religii, znalazł się pod władzą Synodu? Dla czego nadzór nad nim zlecono nie kompetentnej władzy państwowej, a przeorowi klasztoru? Mamy tu do czynienia z jaskrawym przykładem pomięszania kompetencyj".

Komitet wydziałów ewakuowanych Rad powiatowych. Na zebraniu prezesów ewakuowanych Rad powiatowych ze wschodniej Galicyi, które odbyło się we Lwowie dnia 14 października b. r. pod przewodnictwem bar. Stefana Moysy, jako przewodniczącego Związku prezesów Rad powiatowych, utworzono »Komitet wydziałów ewakuowanych Rad powiatowych«, który wziął sobie za zadanie umożliwienie odnośnym wydziałom dalsze prowadzenie ich agend, a w szczególności wykonywanie nadzoru i opieki nad majątkiem Rad powiatowych, gmin i mieszkańców ewakuowanych powiatów, roztoczenie opieki nad ewakuowaną ludnością, zbieranie informacyj o niedomaganiach i ukróceniach ewakuowanej ludności i przeciwdziałanie przez odnoszenie się do miarodajnych władz, informowanie Wydziału krajowego i władz rządowych o potrzebach ludności ewakuowanej. Komitet ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym p. Feliksa Gniewosza, zastępcą Władysława hr. Dzieduszyckiego, członkami zarządu: dra Adama Głażewskiego, Stefana bar. Moysę i dra Stanisława Rudrofa. Biuro Komitetu mieści się w gmachu galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.

Kuchnia wojenna dla urzędników we Lwowie. — W sobotę w południe, staraniem komitetu, pozostającego pod protektoratem komendanata miasta gen. Rimla, odbyło się we Lwowie w salach »Domu Narodnego« otwarcie drugiej kuchni wojennej, przeznaczonej dla sfer urzędniczych wszystkich dykasteryj.

Komitet ten otworzył niedawno kuchnię dla inteligencyi w sali Domu akademickiego, w której dziś posila się około 700 osób. Drugą podobną kuchnię przeznaczono wyłącznie dla rzeszy urzędniczej Lwowa. Z chwilą zapowiedzi otwarcia nowej kuchni, do komitetu wpłynęło 1.200 zgłoszeń.

Kuchnię urządzono bardzo pięknie. W kilku obszernych salach ustawiono długie stoły, na których spoczęła wśród żywych kwiatów bielutka zastawa. Z pierwszymi uczestnikami zasiedli do stołu przybyli na otwarcie kuchni goście w osobach zastępcy komendanta miasta pułkownika Mayer-Maly'ego, komisarza rządowego radcy Grabowskiego, radcy dworu Barwińskiego i t. d. — W pierwszym dniu »menu« obiadu składało się z rosołu z makaronem, sztuki mięsa z kapustą i ziemniakami i kromki chleba. Do pracy przy podawniu potraw gościom stanęły niezmordowane panie lwowskie z Różą hr. Skarbkową na czele.

Okrutna dzieciobójczyni. Onegdaj we Lwowie przed wzmocnionym trybunałem krajowego sądu karnego stanęła żona palacza kolejowego, Marya Brosz, oskarżona o zabójstwo 4-letniej dziewczynki, Ewy Papiernikówny. Dziewczynka ta była córką ciotecznej siostry Broszowej. Broszowa wzięła ją dobrowolnie na wychowanie, lecz wychowanie to przeprowadzała dość oryginalnie. Oto, ulegając popędliwemu charakterowi i złośliwości, biła dziewczynkę okrutnie i bezwzględnie za każde »przewinienie«, jeżeli to wyrażenie może być stosowane wobec 4-letniego dziecka — aż wreszcie pewnego rana zabiła dziewczynkę, uderzywszy ją wałkiem w głowę. Trybunał, po wysłuchaniu świadków sąsiadów, skazał Broszową na 3 lata ciężkiego więzienia.

O los obywateli Tarnopola. »Wiedeński Kuryer Polski« porusza sprawę losu obywateli Tarnopola, tych zwłaszcza, którzy zostali wywiezieni, jako zakładnicy przez Rosyan. Los Tarnopola jest rzeczywiście godny pożałowania. Dwa lata już przeszło gospodaruje najeźdźca w stolicy Podola, skąd tylko skąpe wieści dochodzą do członków rodzin, z tej strony się znajdujących. Żadne z większych miast galicyjskich nie doznało losu Tarnopola, bo inne przynajmniej chwilowem uwolnieniem od inwazyi miały sposobność zaczerpnięcia tchu. Materyalne stosunki wielu najbogatszych rodzin tarnopolskich znajdują się w stanie opłakanym, z wywiezionych z Tarnopola zakładników z poważnych sfer obywatelskich nie uwolniono dotychczas nikogo. Może koła poselskie zajęłyby się losem wielu rodzin tarnopolskich i zechciałyby im o ile możności ulżyć w ich ciężkiej doli.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Bochni złożyli w październiku 1916 roku: Aniołówna Helena, Aniołówna Jadwiga (b. dobrze), Bieganowski Franciszek, Brzytwianka Katarzyna, Cieplak Marya (b. dobrze), Kieżanka Ludmiła (b. dobrze), Kronenberg Julia, Kubicki Rudolf, Macińska Stanisława (b. dobrze), Migdałówna Emilia (b. dobrze), Ochodkówna Marya (b. dobrze), Piotrowiczówna Marya, Porębska Julia (b. dobrze), Sierosławska Marya, Świdrówna Stanisława (b. dobrze), Warchał Stanisław, Wasyliszyn Józef, Wójcikiewicz Kazimierz, Zabder Józef, Zabiegalska Anna, Zajchowska Zofia (b. dobrze), Żulkiewiczówna Jadwiga (b. dobrze).

W seminaryum nauczycielskiem męskiem w Starym Sączu egzamin dojrzałości w terminie jesiennym b. r. odbył się w czasie od 25 września do 10 października pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej krajowej, p. Mieczysława Piątkowskiego.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Dyrek Władysław, Dzieślewska Marya, Wieczorek Jan, Grzegorczykówna Marya (z odznaczeniem), Morgensternówna Marya, Babińska Marya, Buczowska Marya, Chorążanka Felicya, Duchówna Marya (z odznaczeniem), Kudła Władysław, Górkówna Eleonora, Kolarzówna Elżbieta, Nowakówna Anna, Pustułkówna Helena, Słowińska Łucya, Staszkiewiczówna Łucya, Szeligiewiczówna Eleonora, Zawiszanka Władysława, Bazielichówna Henryka, Bochyńska Marya, Cetnarowiczówna Ludwika, Dziedzicówna Kazimiera, Farlikówna Michalina, Gurbowiczowa ze Skalskich Karolina, Halgasówna Wiktorya, Homiczówna Irena, Jarkówna Stefania, Kurowska Helena, Marcinkiewiczówna Jadwiga, Ropkówna Helena (z odznaczeniem), Salewiczówna Helena, Wojnar Antoni, Skrzeszewska Helena — pod przewodnictwem dyrektora Michała Magiery: Stefan Łukianowicz. Poprawkę otrzymało: 3 mężczyzn i 9 kobiet, reprobowano 5 kobiet.

Z Królestwa Polskiego.

Oficerskie patenty do podjęcia. W kancelaryi wojskowej departamentu wojskowego w Piotrkowie są do odebrania następujące patenty poległych, względnie wziętych do niewoli oficerów Legionów polskich:

Patenty chorążych: 1) Tadeusz Talapka. 2) Eugeniusz Prącik. 3) Bolesław Tokiel. 4) Eugeniusz Uzupis. 5) Leon Kuleczyński. 6) Konstanty Majewski. 7) Józef Kratowicz-Blauer. 8) Roman Bereski. 9) Kazimierz Kuba Bojarski. 10) Franciszek Guzdek. 11) Jan Koczaś. 12) Kazimierz Gwiazdomorski. 13) Feliks Gacek. 14) Andrzej Rutowski. 15) Bolesław Orczykowski. 16) Włodzimierz Wojtych. 17) Jan Szumski. 18) Roman Otto. 19) Stanisław Thun. 20) Jan Błażkiewicz. 21) Alfred Krajewski. 22) Aleksander Gazda. 23) Paweł Barys. 24) Karol Komaniecki. 25) Stefan Bobak. 26) Stefan Świetlik. 27) Jan Chyc. 28) Tadeusz Wasung. 29) Ludwik Schön. 30) Janusz Roliński. 31) Tadeusz Orczykowski. 32) Stanisław Mitera. 33) Leopold hr. Tyszkiewicz. 34) Jan Wojtkiewicz. 35) Kazimierz Wejda. 36) Aleksander Józef Radoniewicz. 37) Antoni Zadarnowski. 38) Stanisław Szumski. 39) Stefan Krak-Dudzieniec. 40) Jan Dudziński. Mansperl. 43) Władysław Biejarski.
Mausperl. 43) Władysław Blejarski.

Patenty oficerów: 1) Dr Stanisław Klimecki. 2) Stanisław Krawczyk. 3) Jan Zych. 4) Józef Halka. 5) Jerzy Trojanowski. 6) Dr Bronisław Matczyński. 7) Ignacy Zalewski. 8) Jan Łysek. 9) Adam Kossakowski. 10) Franciszek Grudziński. 11 Stanisław Strzelecki. 12) Dr Edmund Szalit. 13) Bogusław Olszewski. 14) Jan Mieczysławski. 15) Dr Jerzy Żuławski. 16) Stanisław Długosz. 17) Jakób Daroch. 18) Tadeusz Gawryś. 19) Tadeusz Dąbrowski. 20) Mikołaj Sarmat-Szyszłowski. 21) Edward Franciszek Gibalski. 22) Mieczysław Kwieciński. 23) Feliks Nitecki. 24) Kazimierz Piątek Herwin. 25) Zbigniew Dunin-Wąsowicz. 26) Zygmunt Tarkowski. 27) Władysław Tęcza Kondycki. 28) Jerzy Topór-Kisielnicki. 29) Edward Rybarski. 30) Stefan Jamróg. 31) Władysław Nowicki. 32) Józef Klisiewicz. 33) Izydor Ceceniowski. 34) Mieczysław Brodowski. 35) Juliusz Bagniewski. 36) Kazimierz Gotór-Mugenschnabel. 37) Frydryan Węglowski. 38) Bolesław Grugiel. 39) Tadeusz Żuliński. 40) Roman Włodek. 41) Sylwester Strzelczyk. (»Dziennik Narodowy«).

Pożar wioski w Pińczowskiem. Z Pińczowa donosi nam nasz korespondent: Onegdaj przed południem wybuchł groźny pożar we wsi kościelnej Kije, położonej w powiecie Pińczowskim. Ponieważ był wówczas gwałtowny wicher, pożar rozszerzył się z wielką szybkością, ogarniając coraz to nowe zagrody włościańskie. W ciągu niespełna dwóch godzin spłonęło dziewięć domów mieszkalnych, 15 stodół i mnóstwo rozmaitych zabudowań gospodarskich. Grozę położenia dotkniętej tą katastrofą ludności powiększa jeszcze fakt, że prawie żaden ze spalonych budynków nie był ubezpieczony, a wszystkie stodoły napełnione były zbożem. Straty obliczają na 100.000 koron. W akcyi ratunkowej brała udział ochotnicza straż pożarna z Pińczowa i oddziały wojska z tego samego miasta.

Napad bandycki w Opoczyńskiem. Z Opoczna piszą nam: Pomimo energicznych zabiegów ze strony c. k. organów bezpieczeństwa, plaga bandytyzmu nie ustaje w Królestwie Polskiem.

Świeżo dokonano niezwykle śmiałego napadu bandyckiego na dwór p. Jana Warchoła, w Miedznie Murowanej, gminie Topolice, należącego do tutejszego obwodu opoczyńskiego. W napadzie tym brało udział pięciu uzbrojonych i zamaskowanych bandytów, którzy zrabowali we dworze około 500 rubli w gotówce, otrzymane poprzedniego dnia przez właściciela z kasy c. k. komendy obwodowej za dostawę różnych produktów. Rabusie zabrali również skórzaną portmonetkę, zawierającą dwa złote pierścienie i szereg cennych kosztowności.

Władze bezpieczeństwa wdrożyły energiczne poszukiwania, celem wyśledzenia bandytów, którzy widocznie ukrywają się w okolicznych lasach.

Powiększenie obszaru miast Lublina, Kielc, Radomia i Piotrkowa. »Ziemia Lubelska« ogłasza rozporządzenie naczelnego wodza armii z dnia 18 b. m., zarządzające rozszerzenie obszaru miast Lublina, Kielc, Radomia i Piotrkowa. W rozporządzeniu podano dokładnie granice, do których sięgać ma obszar nowych granic tych miast.

Miejski bank i Kasa oszczędności w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Dla rozważenia sprawy Banku miejskiego, oraz założenia przy zarządzie miejskim publicznej Kasy oszczędnościowej, utworzoną została komisya z udziałem pp.: Błaszkowskiego, Łagiewskiego, Wysockiego i Szymanowskiego, która już rozpoczęła swoje czynności. Przy byłym magistracie istniała kasa oszczędnościowa, ale generał-gubernator Hurko, podobno w obawie, aby magistrat nie zawładnął kiedyś sumami kasy na cele szkodliwe, wyjednał pozwolenie na zamknięcie kasy, a oszczędności przeniósł do kasy oszczędnościowej rosyjskiego Banku państwa.

Ze świata.

Za lichwę żywnościową. W tych dniach p. Hersch Federbusch, właściciel dóbr w Galicyi wschodniej, stawał przed sądem wiedeńskim, oskarżony o uprawianie lichwy towarowej. Zakupił on sobie w styczniu roku ubiegłego trzy wagony ryżu i do dnia dzisiejszego magazynował w celu sprzedania towaru w stosownej chwili za cenę lichwiarską. — Przed sądem tłomaczył się oskarżony, iż zakupił ryż dla swoich robotników wiejskich, lękając się, że ci mogą znaleźć się bez środków żywności. Sąd nie dał jednak wiary dobroczynnym intencyom pana Federbuscha i skazał go z powodu dowiedzionej lichwy na miesiąc aresztu i 1.000 K grzywny.

Odkrycie Tycyana. Z Budapesztu donoszą: Wśród obrazów, znajdujących się w posiadaniu radcy królewskiego Nemesa, odkryto oryginalny obraz Tycyana, znany pod nazwą »La Fede«. Obraz ten, o którym sądzono, że zaginął, pochodzi z Wenecyi z Palazzo Ducale. Tycyan namalował go w r. 1558 na cześć doży Grimaniego. W XVIII. wieku Napoleon zabrał ten obraz z Wenecyi do Francyi. W kilkadziesiąt lat później obraz ten nabył na publicznej licytacyi w Brukseli jakiś handlarz paryski, od którego nabyła go jakaś arystokratyczna rodzina francuska. Przed sześciu laty nabył go ostatecznie radca królewski Nemes w Budapeszcie. Obraz ten ma trzy metry szerokości i dwa metry wysokości. Na pierwszym planie widać klęczącego dożę Grimaniego, który spogląda na stojącą przed nim symboliczną postać kobiecą, trzymającą w rękach krzyż i kielich. Po lewej stronie stoi św. Marek, obok niego lew wenecki, a po prawej stronie stoją dwaj uzbrojeni wojownicy.

Obfity połów śledzi. Z Gdańska donoszą: Na północ od Pomorza, zwłaszcza w okolicy Bornholmu i Schonens, odbywają się w dalszym ciągu niezwykle obfite połowy śledzi. W okolicy samego Bornholmu złowiono w przeciągu ostatnich dziewięciu miesięcy przeszło sto milionów śledzi. Tak olbrzymiego połowu śledzi nie pamiętają od najdawniejszych lat.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W poniedziałek, dnia 23 b. m.: »Przed ślubem« K. Zalewskiego.

We wtorek, dnia 24 b. m.: »Faun« E. Knoblaucha; występ gościnny p. Jerzego Leszczyńskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W poniedziałek, dnia 23 b. m.: »Domek trzech dziewcząt« (po raz trzeci).

We wtorek, dnia 24 b. m.: »Wicek i Wacek«, komedya Z. Przybylskiego.

Z sali koncertowej.

(Eryk Schmedes i Klara Czop-Umlauf).

Eryk Schmedes jest tenorem bohaterskim. Oznacza to, że artysta uprawiający ten rodzaj sztuki musi być przedewszystkiem rosłym mężczyzną, musi mieć potężny organ, życie artystyczne pędzi wśród dekoracyi i szerokich gestów, otoczony zawsze orkiestrą. Jak otoczenie jego jest dekoracyjne, tak i rodzaj śpiewu jest dekoracyjny, a estrada koncertowa, a z nią związany zakres muzyki kameralnej, jest tym artystom zawsze obca.

Dlatego nietylko aryo operowe, lecz i pieśni Schumanna, Griega i Straussa przeniosły nas wczoraj myślą na scenę, a wrażliwy słuchacz słuchając śpiewaka, pragnął, by estrada i fortepian za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zamieniły się w scenę i orkiestrę. Entuzyazm, jaki ogarnął słuchaczy, zmusił wielkiego artystę do naddatków.

Rodzaj naprawdę kameralny tj. estradowy reprezentowała p. Klara Czop-Umlaufowa. Wykwintna i subtelna pianistka zanadto znana jest w Krakowie, by można dodawać coś więcej ponadto, że precyzyjna, subtelna a technicznie wysoko rozwinięta gra jej była prawdziwą biesiadą dla publiczności, która oddawna ceni zalety tej świetnej artystki.

Koncert sprowadził tłumy publiczności. Sala i estrada były gustownie urządzone.

B. Raczyński.

Telegramy z ostatniej chwili.

Konferencya ministrów.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 23 października.

Jak donosi »Morgen«, wczoraj wieczorem odbyła się tutaj konferencya ministrów celem ustanowienia programu uroczystości pogrzebowej.

W sprawach aprowizacyjnych.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 23 października.

»Sonn- und Montagsztg.« przynosi treść następującej rozmowy, którą współpracownik tego pisma miał z szefem sekcyi Kellerem, prezydentem austryackiego urzędu żywnościowego:

Keller oświadczył: Jakkolwiek plan wrogów, dążący do wygłodzenia mocarstw centralnych stanowczo spełznął na niczem, to z drugiej strony z całą powagą należy sobie uświadomić trudności położenia. Z tego powodu **gospodarka domowa musi kierować się jak najściślejszemi regułami**, przyczem w pierwszym rzędzie muszą być przestrzegane wszystkie rozporządzenia w sprawie aprowizacyi ludności, tudzież odbywać się ścisła kontrola nad ich wykonaniem.

Prezydent Keller zapowiedział, że nastąpi uregulowanie handlu mięsem, nie zgadza się atoli na zaprowadzenie kart na jaja.

Wypuszczenie na wolną stopę.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Praga, 23 października.

Jak donosi »Narodni Politika«, posłowie Vojna i Netolicki, którzy wnieśli odwołanie od wyroku, zostali wypuszczeni z więzienia.

Wojna.

Rumunia wobec pogromu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 23 października.

»Sonn- und Montagsztg.« donosi z Kopenhagi:

Petersburski korespondent londyńskiego »Daily Chronicle« donosi:

Rosyjskie koła wojskowe sądzą, że niebezpieczeństwo **rozgromienia Rumunii** przez mocarstwa centralne już przeszło poza **punkt kulminacyjny.**

Rządy koalicyi w Atenach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 23 października.

Według doniesień pism francuskich, grecki prezydent ministrów Lambros rewizytował admirała Fourneta. Podczas tego oddział francuski oddał wojskowe honory. Fournet zawiadomił rząd grecki, że przyjmuje odstąpienie 50 wagonów kolejowych na kolei Larysa. Ponieważ rząd grecki zapewnił, że będzie się starał o utrzymanie porządku, Fournet zezwolił, aby **nie rozstawiano żadnych patroli, o ileby nowe niepokoje nie zmuszały do tego.**

Paryż, 23 października.

»Petit Parisien« donosi: Podczas narad w Boulogne, francuscy i angielscy ministrowie i generałowie omawiali szczegółowo zarządzenia, jakie należy podjąć w interesie koalicyi na frontach wschodnich, przy współdziałaniu Rosyi, Francyi, Włoch i Anglii. Zajmowano się także **kwestyą grecką i powziętą uchwały, mające być kolejno urzeczywistniane**, aby król Konstanty spostrzegł, że sprzymierzeni w zupełnej jedności będą energicznie działać.

Nowe żądania koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 23 października.

Według doniesienia Biura Reutera z Aten, francuski attaché wojskowy wręczył po południu królowi żądania, obejmujące **przeprowadzenie całej siły zbrojnej z Tessalii do Peloponezu i wydanie sprzymierzonym materyału wojennego, przeznaczonego dla wojsk w Tessalii.** Reszta żądań nie jest znana.

Paryż, 23 października.

»Petit Parisien« donosi z Aten, że prezydent ministrów Lambros oświadczył wobec dziennikarzy, iż **wojska z Tesalii zostaną wycofane a roczniki, powołane ostatnio, rozpuszczone.**

Błędy dyplomatyczne koalicyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Zurych, 23 października.

»Tribuna« zarzuca dyplomacyi państw koalicyjnych, że popełnia błąd za błędem. **Największym z nich jest uznanie rządów Venizelosa obok rządu ateńskiego,** który przecież nie jest w sprzeczności z koalicyą, lecz zupełnie jej ulega.

Włosi pod Salonikami.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Lugano, 23 października.

Jak stwierdza prasa medyolańska, wojska włoskie, wysłane na front macedoński, składają się z trzech brygad. **Posiłki włoskie mają wzmocnić lewe skrzydło armii Sarraila.**

Stany Zjednoczone w sprawie łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 23 października.

Według telegramu kablowego »Petit Parisien«, rząd waszyngtoński wobec wojny łodziami podwodnemi w pobliżu wybrzeży amerykańskich zamierza wystosować równobrzmiącą notę do państw centralnych i do koalicyi. W nocie ma być powiedziane, że Stany Zjednoczone **będą uważać tego rodzaju działania wojenne jako akty nieprzyjazne (unfriendly), nawet gdyby one nie tworzyły widocznego naruszenia prawa międzynarodowego.** Zachodzi tu precedens, mianowicie nota amerykańska, wystosowana do Francyi z powodu okrętów francuskich, które w r. 1870 czuwały nad amerykańskiem wybrzeżem.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Rządca drukarni L. K. Górski.